OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, czwartek 10 listopada 1921. Nr. 293.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione
Redakcya rękopisów nie zwraca
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·— kwart. 1410·— „
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.— „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc droższe.

Treść układu praskiego.

Praga, PAT. Dnia 7 bm. o godzinie 18 minut 15 na zamku w Hradczynie podpisana została przez ministra Skirmunta i prezydenta Benesza na zasadzie posiadanych pełnomocnictw umowa polityczna między Polską a Czechosłowacyą zawierająca w głównych punktach następujące zobowiązania:

1) gwarancya stanu posiadania obu państw na podstawie traktatów, na których opiera się ich niepodległość i państwowa organizacya. Polska i Czechosłowacya porozumieją się ze sobą, ilekroć potrzeba i okoliczności wymagać tego będą, co do zastosowania traktatów wspól nie przez nich podpisanych.

2) Oba państwa wrazie zaatakowania ze strony jednego ze swych sąsiadów zobowiązują się do wzmiankowej życzliwej neutralności i wolnego tranzitu materyału wojennego.

3) Oba państwa deklarują swoje desinteresement w kwestyi Galicyi wschodniej, względnie Słowaczyzny. W konsekwencyi tego aktu przyjmują zobowiązanie rozwiązania u siebie formacyi militarnych i stłumienia każdej czynnej propagandy, mającej na celu oderwanie jakiegoś terytoryum od jednego z państw kontraktujących. Odtąd każde z nich zobowiązuje się nie tolerować na swojem terytoryum żadnej organizacyi politycznej, czy militarnej, zwróconej przeciwko całości i bezpieczeństwu drugiego państwa.

4) Przyjęcie do wiadomości zawartych przez rządy obu państw konwencyi z innemi państwami.

5) Konwencya handlowa.

6) Obie strony zobowiązują się do arbitrażu, poddając spór albo arbitrom wybranym ad hoc, albo stałemu trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

7) Żadna nowa umowa, sprzeczna z niniejszą, nie może być przez stronę z innemi państwami zawarta.

8) Umowa zostaje zawarta na lat 5. Każdy z rządów ma prawo wymówić ją po dwu latach, zawiadamiając o tem stronę drugą na 6 miesięcy z góry.

Poza umową polityczną obie strony zgodziły się ustanowić na terytoryum Cieszyna, Spisza i Orawy specyalną delegacyę, parytetyczną polsko-czechosłowacką, opatrzoną szeroko okreśłonem pełnomocnictwem. Zadaniem delegacyi byłoby uporządkowanie stosunków na tych terytoryach na zasadzie legalności, równości i sprawiedliwości. Delegacya dzielić się będzie na dwie subdelegacye, na polską i czeską, stosując samodzielnie każda na swojem terytoryum postanowienia, powzięte wspólnie przez delegacyę ogólną. Delegacya ma poruczone interweniowanie we wszystkich sprawach dotyczących mniejszości narodowych, w zarządzeniach gminnych i rokowaniach politycznych, w stosunkach szkolnych, jak również we wszystkich dziedzinach działalności ekonomicznej i specyalnie organizacyi pracy. Specyalny artykuł zobowiązuje rządy obu państw do załatwienia w ciągu 6 miesięcy sprawy Jaworzyny przez bezpośrednie i polubowne porozumienie.

Przyjęcie dziennikarzy czeskich przez min. Skirmunta.

Praga, PAT. (Czeskie biuro prasowe). Minister spraw zagranicznych Skirmunt przyjął wczoraj przedstawicieli prasy czeskiej, wobec których oświadczył w sprawie rokowań czesko-polskich co następuje: Wyłoniły się kwestye, które dotknęły oba narody boleśnie i były przeszkodą wcześniejszego porozumienia. Atoli fakta, które są silniejsze aniżeli uczucia ludzkie i wola ludzka, doprowadziły do tego, że doszło dzisiaj do porozumienia. Oba państwa potrzebują spokoju, aby sprostać olbrzymim zadaniom organizacyjnym i odbudowy. Dzisiaj, kiedy nasze granice niemal zupełnie są już ustalone, chcemy poświęcić się pracy pokojowej. Nasza umowa ma charakter czysto pokojowy i nie jest przeciwko nikomu skierowaną. Przed podpisaniem umowy stwierdziliśmy, że właściwie pracowaliśmy już w duchu umowy podpisanej wczoraj.

Organ Benesza o podpisaniu umowy.

Praga. PAT. Dzisiaj dzienniki czeskie poświęcają wstępne artykuły wizycie ministra Skirmunta i faktowi podpisania umowy polsko-czeskiej. Organ ministra Benesza „Czas“ pisze: „Wizyta p. Skirmunta w Pradze wydała pozytywne rezultaty przez podpisanie układu polsko-czeskiego. Umowa będzie opublikowana oficyalnie po ratyfikacyi przez obu prezydentów, tudzież po przedłożeniu jej Izbie narodów. W dalszym ciągu „Czas“ zaznacza, że najważniejszym punktem umowy polsko-czeskiej jest określenie przyjaznego stosunku polsko-czeskiego“.

Demobilizacya w Czechach.

Praga. PAT. Prezydent republiki w porozumieniu ze rządem wydał dzisiaj rozkaz demobilizacyjny. Demobilizacya będzie przeprowadzona stopniowo począwszy od 10 listopada. Prezydent Masaryk powierzył przeprowadzenie demobilizacyi ministrowi obrony krajowej Udržalowi. Ministerstwo obrony narodowej zamierza w ciągu 6 dni przeprowadzić demobilizacyę roczników 1895—1896. Równocześnie zniesiono wszelkie ograniczenia i przywrócono ruch telegraficzny i telefoniczny.

——oo——

Zagrożone odszkodowania.

Kraków, 9 listopada.

(ben) Wypadkiem dnia, żywo omawianym w szerokim świecie, jest gwałtowny spadek marki niemieckiej. Jest to wprawdzie tylko kwestya gospodarcza, dotykająca pozornie wyłącznie Niemców. W obecnych stosunkach jednak kwestye gospodarcze wysunęły się na pierwszy plan w polityce międzynarodowej, zwłaszcza gdy łączą się one z centralnym obecnie problemem polityki francuskiej a także innych aliantów — z odszkodowaniami wojennemi.

Gdy przez szereg lat, bo od samego początku istnienia Polski, marka nasza staczała się w dół już to wolniej już też szybciej, było to zjawisko bardzo smutne, lecz smutne tylko dla nas. Koła przemysłowe i handlowe zagranicy, poza najbliższymi sąsiadami naszymi, mało o nas wiedziały i mało się spadkiem naszej waluty interesowały. Conajwyżej upatrywano w tym fakcie dowód naszego niedołęstwa gospodarczego a już celowali w tem Niemcy, wykorzystując i potęgując dewaluacyę naszej marki na wszelki możliwy sposób, jako broń polityczną w walce o Górny Śląsk. Przyznać trzeba, że była to broń wcale potężna i zręcznie dostosowana do nastroju umysłów w państwach zachodnich, skoro nawet premier najserdeczniejszego naszego sojusznika Francyi w pamiętnej swej mowie nie wahał się przyznać, że życie gospodarcze Górnego Śląska będzie mogło ucierpieć na przyłączeniu go do Polski. Owocem tej propagandy niemieckiej są też klauzule gospodarcze rozstrzygnięcia genewskiego, umniejszające znacznie nasze korzyści z przyłączenia.

Nie bez pewnej satysfakcyi możemy się więc teraz przyglądać, jak gwałtownie spada marka niemiecka na giełdzie nowojorskiej i zurychskiej, znacznie gwałtowniej nawet niż nasza marka w swym okresie zniżkowym. Gdy w pierwszych dniach października można było jeszcze za 100 marek niemieckich nabyć w Zurychu 4 franki 50 centimów, to 28. października można było nabyć za nie już tylko 3.12 franka, a 6 listopada — zaledwie 9 dni później — zaledwie 1.90 franka. Ten tak szybki spadek znalazł swe odbicie — aż nazbyt nam z niedawnych czasów znane — w panicznej ucieczce przed własną walutą w Berlinie, gdzie kurs dolara doszedł już wczoraj do 310, a akcye podniosły się w cenie często przeszło o 100 procent.

Głównej przyczyny tego spadku marki dopatrują się Niemcy, jak to łatwo się domyśleć, w niekorzystnej dla nich decyzyi co do Górnego Śląska. Zdaniem ich pozycya gospodarcza Niemiec osłabiła się skutkiem tego tak dalece, że zagranica straciła zaufanie w ich odbudowę gospodarczą a w następstwie tego miliardowe morze marek niemieckich zagranicą, głównie w Ameryce i Holandyi, dotychczas spokojne, nagle się poruszyło, przygniatając z dnia na dzień kurs marki.

Istnieje i druga ważna przyczyna dewaluacyi marki niemieckiej. W ostatnich czasach wiele mówiono o akcyi kół przemysłowych

niemieckich, mającej na celu dostarczenie rządowi znacznej ilości dewiz na spłatę zobowiązań reparacyjnych. Wiadomość ta w wielkiej mierze przyczyniła się do wzmocnienia zaufania zagranicy do Niemiec. Nagle jednak zaszedł nieoczekiwany zwrot, gdyż reprezentanci przemysłowców zaczęli wyraźnie sabotować myśl pomocy dla rządu, stawiając warunki nie do przyjęcia. Interesującem jest wglądnięcie w motywy tej zmiany frontu, leżące wyłącznie w dziedzinie politycznej. Przemysł niemiecki skupia się mianowicie na arenie parlamentarnej przeważnie w partyi ludowej. Partya ta, jak wiadomo, miała wstąpić do koalicyi rządowej, gdy jednak nadeszła wiadomość o rozstrzygnięciu genewskiem a dotychczasowa większość centrowo-socyalistyczna zdecydowała się — choć opornie — rozstrzygnięcie to przyjąć, stanęli ludowcy twardo na gruncie sprzeciwu wobec „dyktatu koalicyi" i zerwali rokowania o wstąpienie do rządu. Równocześnie zaś przemysłowcy niemieccy stracili nagle ochotę dostarczenia rządowi walut zagranicznych.

Machinacyami temi żywo zajmuje się prasa francuska, najbardziej w tej mierze interesowana. Francuzi bynajmniej nie są zadowoleni z tego, że waluta odwiecznego ich wroga nieustannie spada. Wszak Niemcy mają płacić rocznie 2 miliardy złotych marek, nie licząc 26-procentowej taksy od eksportu. Jak długo waluta niemiecka była „tylko" 20 razy niższa od poziomu złota, były jeszcze szanse, że Niemcy te 40 milardów papierowych marek zapłacą. Dziś jendak, gdy waluta niemiecka jest już 50 razy niższa, trudno się łudzić co do tego, że Niemcy 100 miliardów nie zapłacą, skoro budżet ich tegoroczny wykazuje przy 60 miliardach dochodów 53 milardy deficytu. Obciążenie podatkowe zaś posunięte jest już do ostatnich granic.

Zmniejszenie się szans wydobycia od Niemców odszkodowań odbiło się też dotkliwie na walucie francuskiej, która w kilku ostatnich dniach spadła o jedną czwartą. Wszak Francya mimo znacznych wysiłków uporządkowania swych finansów żyje właściwie tylko nadzieją, że złoty strumień odszkodowań niemieckich zasili jej wyczerpany organizm gospodarczy. Toteż zrozumiałem jest zaniepokojenie prasy francuskiej, wyższe może jeszcze od niemieckiej. Pojawiają się więc żądania, aby uznać oficyalnie Niemcy za bankruta i ująć w własne ręce ich zarząd gospodarczy celem wyegzekwowania swych należytości. Jeśli zaś Anglia i Ameryka miałyby skrupuły co do użycia tego radykalnego środka, to niechaj zagwarantują one Francyi za tak niepewnego dłużnika!

Rozpoczynająca się właśnie konferencya waszyngtońska nie będzie się mogła usunąć od syzyfowej pracy załatwienia sprawy odbudowy gospodarczej świata. A kwestya odszkodowań niemieckich gra w tej sprawie tak ważną rolę, że niewątpliwie przyjdzie i ona pod obrady. Ameryka jest silnie zainteresowana w poprawie waluty niemieckiej, tak ze względu na ogromne ilości nagromadzonych tam papierowych marek, jak i na bardzo żywy jej handel z Niemcami. Zadanie Francyi, napierającej na ścisłe wykonanie obowiązku Niemiec do wynagrodzenia wyrządzonych szkód, będzie więc i w Waszyngtonie bardzo trudne, mimo podkreślanej z obu stron przyjaźni francusko-amerykańskiej.

Dla Polski kwestya ta posiada również znaczną doniosłość. Nie chodzi tu tyle o nasze stosunki handlowe z Niemcami, ile raczej o sprawę Górnego Śląska. Rozstrzygnięcie polityczne wprawdzie już zapadło i nie będzie mogło uledz zmianie na naszą niekorzyść, jednak rokowania gospodarcze mają jeszcze się toczyć a one w wielkiej mierze rozstrzygną dopiero, jakie realne korzyści odniesiemy z przyłączenia Górnego Śląska. Zachodzi zaś obawa, że wywarty będzie na nie nacisk w kierunku złagodzenia dla Niemiec następstw odcięcia tego bogatego obszaru. Nie wolno nam więc z beztroskiem zadowoleniem przyglądać się, jak waluta niemiecka przechodzi niedawne jeszcze koleje naszej, lecz bacznie strzedz się musimy, by stąd i dla nas pośrednio jakaś szkodą nie wynikła.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej.

Marka niemiecka zrówna się z polską.

Berlin. (ETE). Reichstag rozpoczął dziś w związku z interpelacyą niemieckich nacyonalistów w sprawie spadku niemieckiej waluty dyskusyę na temat nowej ustawy podatkowej. Demokraci są przeciwni temu, ażeby celem poprawy marki niemieckiej rzucono ostatnie rezerwy z Banku Rzeszy. Byłoby to zbyt niebezpiecznym eksperymentem.

Praga. PAT. „Prawo Lidu" zauważa w sprawie katastrofalnego spadku marki niemieckiej, że niema widoków, aby kurs marki niemieckiej w najbliższym czasie się podniósł, przeciwnie, należy przypuszczać, że kurs marki niemieckiej spadnie jeszcze bardziej i za kilka tygodni zbliży się do kursu marki polskiej i korony austryackiej.

Marka niemiecka w Zurychu.

Berlin. (ETE). Marka niem. spadła ponownie na giełdzie w Zurychu o 25 centymów tj. na 1.90. Jest to najniższe notowanie jakie dotychczas znaczono w Zurychu w odniesieniu do marki niemieckiej.

Monetarne czy ekonomiczne bankructwo Niemiec.

Paryż. PAT. Radio. Deputowany Lasteyrie złożył w komisyi skarbowej Izby po powrocie z Berlina sprawozdanie o obecnych stosunkach finansowych w Niemczech. Jego zdaniem bankructwo Niemiec jest możliwe, jednakże mogłoby to być bankructwo wyłącznie monetarne, wywołane niezdrową polityką monetarną, a nie bankructwo ekonomiczne.

Ameryka nie przyśle swego ambasadora do Berlina.

Berlin. (ETE). Wbrew urzędowym doniesieniom niemieckim koła miarodajne amerykańskie nie mają zamiaru nawet po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych wysłać do Berlina ambasadora. Dotychczasowy komisarz amerykański Dressel pozostanie nadal w Berlinie jako charge d'affaires.

W przededniu ugody irlandzko-angielskiej

Monachium. (ETE) „Münchener Nachrichten" donoszą za „Ewening Standard", że między rządem angielskim a sinfeinistami przyszło do porozumienia. Dotychczasowa ustawa wyjątkowa dla tłumienia niepokojów w Irlandyi zostanie zniesioną w duchu przychylnym dla Irlandczyków. Prócz tego przewidziane jest nowe ustalenie granicy między Ulsterem a południową Irlandyą. Sinnfeiniści zrzekli się żądań swej strony pełnej niezależności Irlandyi. Załatwienie sporu angielsko-irlandzkiego zależy obecnie tylko jeszcze od stanowiska Ulsteru.

Londyn. (ETE) Unioniści wystąpili z bloku koalicyi i ukonstytuowali się jako osobna grupa w celu zwalczania polityki rządu angielskiego w sprawie Irlandyi. Do grupy tej należy 50 posłów.

Z obrad Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu o nastroju monotonnym przy niezbyt wielkiem zainteresowaniu posłów nie wywołało wielkiego wrażenia również u sprawozdawców. Całe posiedzenie trwało zaledwie coś dłużej jak dwie godziny.

Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł interpelacyę pos. Rosner w sprawie prześladowania szkół ukraińskich i żydowskich na Wołyniu oraz w sprawie rekwizycyi lokalu tychże szkół. Interpelacya podaje, że stosunek władz administracyjnych do miejscowej ludności na Wołyniu nie doznał dotychczas żadnego polepszenia, że biurokratyzm i formalistyka w urzędach tamtejszych zrażają ludność w wysokim stopniu. Wzmaga się niezadowolenie ludności miejscowej, co może doprowadzić do nieobliczalnych wprost następstw. Ukraińcy i Żydzi uskarżają się na rekwizycye lokali instytucyj kulturalno-oświatowych.

*

Warszawa. PAT. Posiedzenie sejmu 259 w dniu 8. XI. 1921. W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi trzy ustawy, poczem przystąpiono do omówienia ustawy o zdrojowiskach i uzdrojowiskach. Sprawozdawca poseł Rottermund wywodzi, że ustawa wprowadza opiekę państwową dla zdrojowisk, które przy należytem rozwoju mogą skutecznie konkurować ze zagranicą, a nawet stanąć w Europie bez konkurencyi. Najważniejszą może poprawką, jaką wprowadziła komisya do projektu rządowego, jest postanowienie, że w razie wywłaszczenia źle prowadzonego uzdrojowiska, nie przechodzi ono na zawsze w zarząd państwa, lecz będzie oddawane w odpowiednie ręce i tylko w wyjątkowych wypadkach może być przejęte w zarząd państwa. Kierownik ministerstwa zdrowia publicznego dr. Chodźko stwierdza, że ustawa obejmuje niemal w całości zagadnienie. Jest to pierwsza w Europie ustawa nowożytna w tej dziedzinie. Ważnym krokiem naprzód jest nadanie zdrojowskom przywileju instytucyi użyteczności publicznej. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Następnie przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie sprzedaży państwowych majątków górniczych położonych w ziemi radomskiej. Poseł Wojdaliński oświadcza, że w ziemi radomskiej znajdują się majątki, w których dawniej były huty żelazne na węgiel drzewny, które jednak przy zmianie warunków produkcyi stoją obecnie nieczynne. Komisya skarbowa uznała za pożądane przekazanie tych majątków inicyatywie prywatnej. Zaznaczyć należy, że majątki zdatne do celów rolniczych, oddane zostały G. U. Z. dla parcelacyi. Po odrzuceniu poprawki pos. Weinziehera ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie poseł Grzędzielski w imieniu komisyi regulaminowej referował wnioski o wydanie kilku posłów. W głosowaniu przyjęto wnioski o niewydanie posłów Przewrockiego, Wasilewskiego, Perla i ks. Dachowskiego oraz wniosek o wydanie posła Matusza. Poseł Buranowski referował sprawę wydania pos. Anusza z powodu obrazy generała Niesiołowskiego, dokonanej w piśmie do ministra spraw wojskowych, które to pismo zostało przedrukowane w prasie. Komisya jednomyślnie stwierdziła, że poseł Anusz spełnił tylko swój obowiązek w tej sprawie i uchwaliła odmówić żądaniu co do ścigania karnego. Wniosek komisyi przyjęto.

Poseł Mrożewski referował sprawę wydania posła Szyszkowskiego Komisya wnosi o wydanie posła. Izba zgodziła się na to.

Poseł Tabaczyński referował ustawę o tymczasowem zaopatrzeniu pracowników kolejowych w byłym zaborze austryackim w razie nieszczęśliwego wypadku. Ustawa jest ramowa i nie nakłada nowych ciężarów na podatek. Ma ona obowiązywać w Małopolsce. Komisya wnosi rezolucyę, aby rząd jaknajrychlej rozciągnął ją na całą Rzeczpospolitą. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do wniosku komisyi w sprawie podniesienia oświaty na Pomorzu. Wniosek obszernie motywuje poseł Sokolnicka z Pomorza i imieniem komisyi oświatowej prosi o przyjęcie siedmiu rezolucyi, które wymagają osobnych kosztów. W dyskusyi zabierają głos pos. Nowicki, Świnierski i Smulikowski.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4-tej po południu.

List z Paryża.

(Święto narodowe. — Ośmiogodzinna praca we Francyi a u nas. — Przybysze ze Wschodu).

Paryż, 5 listopada.

Zapadło rozstrzygnięcie w kwestyi 11 listopada. Komisya administracyjna Izby uchwaliła wniosek, zmierzający do ogłoszenia dnia zawieszenia broni dniem świątecznym. Jako rocznica rozejmu będzie stale święcona niedziela po 11 listopada. Izba zatwierdziła uchwałę, czyniąc wyjątek dla roku 1921.

Nie należy podobnej uchwały bagatelizować. Francuzi bardzo chętnie dają wyraz swym patryotycznym uczuciom, rocznica zwycięstwa nad znienawidzonym wrogiem specyalnie jest im drogą. A jednak przekonanie o potrzebie wytężonej pracy zwyciężyło. W obecnym okresie naprawy zniszczenia wojennego i kryzysu gospodarczego, sama możność pracy jest szczęściem, nie można jej więc uszczuplać dodaniem jeszcze jednego dnia świątecznego.

I mimowoli nasuwa się porównanie stosunków polskich. Ekonomicznie znajdują się dwa zaprzysiężone państwa na dwóch przeciwnych biegunach. Naszej nędzy sobie Francuzi nawet nie wyobrażają, a świat finansowy nie czyni dystynkcyi między naszą poprawiającą się marką a „walutą" bolszewicką. A jednak Polska święci oficyalnie trzy razy tyle świąt co Francya; a mniejszości wyznaniowe i narodowe zwiększają tę kolosalną cyfrę o liczbę sobót, świąt żydowskich, grecko-katolickich. Jest także różnica w stopniu święcenia.

We Francyi nikogo nie oburza otwarcie magazynu przez cały dzień świąteczny. Panuje ośmiogodzinny dzień roboczy — i choć znajdują się reakcyoniści, którzy pragnęliby widzieć usuniętem to zwycięstwo robotnika i sprawiedliwości — jego zasady są ściśle przestrzegane. A jednak magazyny są otwarte do późnego wieczora, a robotnicy pracują, jeśli chcą, nawet dwanaście godzin dziennie. A zawsze chcą... z pewnością nie z miłości do pracy i zmęczenia, ale z chęci poprawy swego bytu, zwiększenia zarobku, który w razie gospodarnego życia daje im lub ich dzieciom podstawę do ogólnej zmiany sytuacyi.

Jaka zasadnicza różnica poglądów u obu stron w obu krajach! Zdaje się, że jej przyczyną jest nie tylko zrozumienie, że tylko praca stwarza dobrobyt społeczeństwa, ale także odmienny stosunek jednostki do państwa. U nas rząd i sejm przejął się systemem pruskich zakazów i nakazów z tą różnicą, że nie stara się o ich ściśle przestrzeganie. We Francyi panuje duch liberalny. Prawo gwarantuje wolność i uprawnienia jednostki; nie wzbrania jej jednak niemi w pewnych granicach rozporządzać swobodnie. U nas wprowadza się 8-godzinny dzień pracy, sankcyonuje jego przepisy w ten sposób, że nawet obopólne porozumienie pracodawcy i pracownika ich zmienić nie może. A gdy skrajna nędza mimo swej skrajności jednak coraz bardziej się potęgowała, zapragnął min. Michalski znieść 8-godzinny dzień pracy. Z ekstremu w ekstrem. Przydałoby się Polsce przyjęcie dobrych stron ustroju francuskiego.

Po głębszem wzglądnięciu sprawia Francya i Paryż na przybyszu lepsze — niż to się zwykle sądzi — wrażenie. Paryż, cel wędrówek dla wszystkich, którzy pragną zażyć bardzo wesołej zabawy, chociaż nie stracił tego charakteru, zmniejsza jednak — dzięki stosunkom zewnętrznym — jego intenzywność. Kryzys, panujący w Anglii i Ameryce, dewaluacya, srożąca się w całej środkowej i wschodniej Europie, ograniczyły do minimum liczbę przejezdnych gości. Paryż żyje więc zwykłem życiem wielkiego miasta. Istnieje zbytek i przepych, istnieje i nędza. Ta ostatnia jednak, sławna nędza stolic, nie sprawia wrażenia na przybyszu ze wschodniej Europy. My inną codziennie spotykamy nędzę, której nie okrasza nawet kawałek czarnego chleba, a którą często urozmaicą upodlenie osobiste i obawa o nagie życie.

Próbka takiego importowanego nieszczęścia bawiła tu w ubiegłym tygodniu. Komitet opieki nad ofiarami pogromów gościł 100 dzieci żydowskich. Przybyły z Ukrainy — dawniej już wysłano dwa inne trasporty: jeden do Kanady, drugi do Afryki południowej, a celem ich podróży była Argentyna. Maleństwa w wieku od trzech do dziesięciu lat, zupełne sieroty, przeżyły chwile, doznały uderzeń losu i złych ludzi, których ani młody wiek ani zmiana otoczenia nigdy zmazać nie potrafią. Rodziny żydowskie w Argentynie oświadczyły gotowość ich przyjęcia i zaopiekowania się niemi. W Paryżu znalazły się te dzieci w życzliwem — może pierwszy raz w życiu — otoczeniu; znalazły się — również może pierwszy raz w życiu — wobec stołów, zastawionych przysmakami, z których mogły czerpać dowoli. Rozjaśniły się ich smutne twarze. Na chwilę zapomniały o pomordowanych rodzicach, shańbionych siostrach, o bliskich, których im zabrały epidemie i głód. Słychać było nawet szczebiot i wesołe okrzyki. A jednak mimo wszystko nie była to naturalna u innych dzieci wesołość; jakaś ciężka i w tej chwili panowała atmosfera.

Dr. H. K.

———oo———

Stany zjednoczone a Francya.

P. Harvey, ambasador St. Zjednoczonych, złożył na uroczystym bankiecie urządzonym ku jego czci w Liverpoolu senzacyjne oświadczenie co do polityki prezydenta Hardinga w związku z konferencyą waszyngtońską. W szczególności dał wyraz przeświadczeniu, że Anglia i Francya w żadnym wypadku nie mogą liczyć na przymierze z Ameryką. Tak więc nadzieje, że przez zawarcie nowego przymierza obejmującego wszystkie światowe mocarstwa łącznie ze Stanami Zjednoczonymi usunie się niebezpieczeństwo nowej wojny, zostały zniweczone przez powyższe oświadczenie. Szczególnego znaczenia nabiera deklaracya Harveya dla Francyi, która na konferencyi waszyngtońskiej pragnęła nawiązać jaknajbliższe stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, by przez ich poparcie uzyskać przeciwwagę angielskich wpływów, dominujących dziś w Europie.

Paryski „Temps" z dnia 4 listopada zajmuje się szczegółowo przemówieniem p. Harvey'a podkreślając, że jest on nie tylko ambasadorem St. Zjednoczonych przy rządzie angielskim, lecz również ich delegatem w Radzie najwyższej. „Czy złożył deklaracyę na polecenie swego rządu i czy ma ona być uważaną przeto jako oficyalne oświadczenie St. Zjednoczonych złożone wobec szerokiej całej opinii europejskiej? Czy też może wypowiedział p. Harvey samodzielnie swe osobiste zdanie mając zamiar w ten sposób wpłynąć na politykę Hardinga? Nie jesteśmy w stanie wybierać jednej z powyższych hipotez. Nie możemy rozróżniać myśli ambasadora od intencyi samego jego rządu. Chcielibyśmy tylko ubocznie dać wyraz naszej wątpliwości pod czyim adresem należy skierować uwagi, jakie się nam nasuwają na marginesie deklaracyi Harveya.

Deklracya p. Harveya mogłaby wywrzeć wrażenie, że Francya żąda od St. Zjednoczonych związania się z nią politycznemi jak też i wojskowemi umowami. Wrażenie to nie odpowiadałoby rzeczywistości. Pełni podziwu dla wspaniałego wysiłku St. Zjedn. w wojnie światowej rozumiemy zupełnie, że Ameryka sprzeciwia się dziś po zawarciu pokoju przyjęciu pewnych stałych zobowiązań w sprawach wewnętrzno-europejskich. Dlatego też rząd francuski nazajutrz po zawieszeniu broni nie domagał się zupełnie zawarcia przymierza amerykańsko-francuskiego. Autorem propozycyi przymierzowej nie jest nikt inny, jak sam prezydent Wilson, który w porozumieniu z p. Lloydem Georgem oświadczył gotowość zawarcia z Francyą traktatu celem uniemożliwienia nowego ataku ze strony Niemiec. Francya w zamian za to miała zrzec się pewnych rewindykacyi i żądań. Stwierdzają to niedwuznacznie w swem ostatniem dziele eksperci delegacyi amerykańskiej prof. Haskins i Lord a więc świadkowie, których nie można podejrzywać o stronniczość. Wspominając o konwencyach gwarancyjnych francusko-angielskiej piszą oni dosłownie: „Dla Francuzów były one właściwie esencyonalną częścią traktatu pokojowego, a w ich braku domagaliby się innych gwarancyi, przeciw najazdowi niemieckiemu bardziej bezpośrednich i bardziej materyalnych. Mamy więc tu do czynienia z konwencyą, która została zaproponowana i podpisana przez prezydenta Wilsona, która jednak przez odmówienie ratyfikacyi ze strony senatu amerykańskiego przyniosła ten jeden rezultat, że Francya nie otrzymała innych „bardziej bezpośrednich i bardziej materyalnych gwarancyi", o których mówią prof. Haskins i Lord. Francya, która nie wystąpiła z powyższym projektem konwencyi, nie myśli dziś podobnie jak i przed 3-ma laty o wysunięciu na tapet polityczny nieszczęśliwego projektu przymierza. Sprawa stosunku ententy do Niemiec nie przedstawia się zresztą w tym roku jako zagadnienie wojskowe. W dziedzinie finansowej należy w obecnej sytuacyi szukać skutecznych środków mających na celu uregulowanie wzajemnego stosunku Niemców i ententy. Udowodnimy to na przykładzie. Dla uzupełnienia miliarda złotych marek, które zapłacił w sierpniu, zaciągnął rząd niemiecki większą pożyczkę w Londynie. Wobec krótko terminowości tejże musi się w krótkim czasie rozstrzygnąć, czy zostanie ona zastąpioną przez pożyczkę długoterminową. Podróż p. Havensteina, prezydenta Banku Rzeszy do Londynu nie przyniosła podobno korzystnego wyniku. Jesteśmy pewni, że decyzya banków angielskich istotniej zaważy na szali polityki niemieckiej niż iluzoryczne perspektywy przymierza, przeciwko którym p. Harvey uważał za słuszne ostatnio wystąpić. W poprzedniem jego przemówieniu, które wywołało tak wielkie wrażenie zaprotestował p. Harvey przeciwko idei, jakoby St. Zjednoczone wzięły udział w wojnie ze względu na dobro ludzkości lub dla ocalenia Francyi, Anglii czy Włoch. „Nie odpowiada to zupełnie rzeczywistości. Wysłaliśmy naszych żołnierzy wyłącznie dla obrony amerykańskich interesów." Legion amerykański, który grupuje wielką liczbę kombatantów wojny światowej, założył właśnie energiczny protest przeciw wywodom ambasadora. Nie chcemy się mieszać do tej dyskusyi, ale stając nawet na stanowisku czysto utylinarnym, które przyjął p. Harvey nie możemy się wstrzymać od uwagi, że nie jest korzystnem dla St. Zjednoczonych zaprzeczanie rycerskiego charakteru. Doświadczenie ostatniej wojny wykazuje dość jasno, że kryzys europejski pociąga za sobą poważne konsekwencye po drugiej stronie oceanu. Kiedy więc istnieje pewność, że skutki burzy dadzą się odczuć tak boleśnie i samej Ameryce, czyż nie byłoby słusznem zapobiedz z góry wybuchowi nawałnicy. O ile chodzi o stronę ideową polityki amerykańskiej nie można jej negować nie popełniając niesprawiedliwości i nie obrażając honoru i godności sztandaru amerykańskiego. P. Harvey wspomniał Jerzego Waszyngtona, który polecił swym współobywatelom, by się nie dali wciągnąć w przymierze. Wierzymy mimo wszystko, że gdyby twórca niepodległych St. Zjednoczonych żył dzisiaj, byłby dumny ze swych młodych żołnierzy amerykańskich, którzy wylali krew w obronie Francyi i że zamiast im mówić „nie walczyliście dla dobra Francyi", uścisnąłby ich serdecznie jak niegdyś objął w swe ramiona La Fayetta'a".

Jak widzimy z tonu i nastroju powyższego artykułu odczuł „Temps" mimo wstępnych odmiennych zapewnień deklaracyę Harvey'a jako grom z jasnego nieba, grom uderzający w koncepcyę francusko-amerykańskiego porozumienia, które miało wyprowadzić Francyę z błędnej uliczki politycznej izolacyi.

Przegląd polityczny.

Mowa Brianda.

„Dzięki formułkom dość nieokreślonym, do Parlamentu weszło dużo ludzi nowych, pełnych entuzyazmu, pragnących rządu silnego, narodowego i republikańskiego, ale ludzi bez określonych przekonań politycznych. Obok tych ludzi, pod pokrywką formułek republikańskich, weszło do Izby wielu ludzi oddawna od władzy odsuniętych, którzy wyobrażali sobie, że fortuna się odwróciła, że oni teraz rządzić będą, jeśli nie wprost, to przez ludzi podstawionych. Otóż Republika nie ma zwyczaju dobijać tych, którzy zostali na pobojowisku wyborczem. Polityka republikańska nie polega na tem, aby wziąwszy kij z ręki wczorajszego przeciwnika, z kolei się nim posługiwać. (Zapewnienia pod adresem radykałów). Można być bardzo umiarkowanym w rodzinie republikańskiej, ale trzeba być republikaninem. Nie można wchodzić do domu Republiki, mówiąc ten lub ów mebel mi się nie podoba — za okno go! (Aluzya do katolików).

Zarzucają mi, że mię podtrzymuje lewica. Otóż nie chce ona nawet wejść do mojej większości. W wielu okolicznościach głosowała ona przeciwko mnie. Ale także na prawicy są ludzie, którzy nie mogą należeć do większości. O, nie dlatego, abym

się lękał o ustrój republikański! Stoi on mocno. Ale pewni ludzie zajęli takie stanowisko wobec Republiki, że nawet pod pretekstem jedności nie chcemy ich widzieć w naszej większości. Grupa, która wyszła najliczniejsza z ostatnich wyborów (aluzja do „Entente Republicaine Democratique" musi wreszcie zająć określone stanowisko polityczne. Jeśli są w tej grupie ludzie, którzy chcieliby wciągnąć Republikę w politykę reakcyjną, to trzeba się od tych ludzi odłączyć. Jest to sprawa uczciwości parlamentarnej".

Kenworthy krytykuje taktykę Lloyda George'a.

Londyński korespondent „Hamburger Fremdenblatt" miał rozmowę z angielskim liberałem Kenworthy, który między innemi oświadczył, że polityka angielska nie jest obecnie w fazie przemiany, lecz bankructwa, za które jest osobiście odpowiedzialnym Lloyd George. Angielski premier chce sam wszystko przeprowadzić i rozstrzygać i dla tego właśnie nie może on żadnej sprawie całkowicie się poświęcić. Gdyby Lloyd George zatrzymał się był w Paryżu o dwadzieścia cztery godzin dłużej, to byłby on przeparł swoją koncepcyę w sprawie G. Śląska, gdyż Francya musiałaby uczynić ustępstwa. Lecz Lloyd George nie miał czasu, i gdy zdawało się, że dyskusya stanęła na martwym punkcie, uchwycił się on tego pozoru, aby rozstrzygnięcie w kwestyi G. Śląska oddać Radzie Ligi Narodów, i czemprędzej wyjechać do Londynu, gdzie go inne sprawy wzywały. Przytem Lloyd George zapomniał, że Anglia nigdy dotąd nie brała Ligi Nar. na serio, a Francya nie omieszkała wykorzystać żadnej okazyi, by uczynić z niej narzędzie swojej polityki.

Co do problemu odszkodowań, Anglia uczyniła, zdaniem Kenworthy — w ostatnich tygodniach ogromne postępy. Cały świat gospodarczy potępia dotychczasową politykę odszkodowań, gdyż zdaje sobie sprawę z jej zabójczego wpływu na angielską gospodarkę. Kenworthy jest przekonany, że Lloyd George w niezadługim czasie zastosuje się do ogólnej opinii. Anglia i pod tym względem jest związana z Francyą i nie może iść przeciw niej. Niemcy — tak sądzi Kenworthy — będą musiały wkrótce zastanowić wypłaty, a wtedy wraz z naciskiem Francyi, która zażąda obsadzenia Ruhr, przyjdzie nowy kryzys w sprawach związanych z odszkodowaniami.

„Porozumienie polsko-litewsko-żydowsko-białoruskie".

W wileńskiem „Słowie wieczornem" czytamy: W liście otwartym do pism wileńskich, czterej przedstawiciele czterech rdzennych narodowości kraju naszego wszczęli akcyę dokoła wzniesienia w Wilnie pomnika Syrokomli.

Nie jest to tylko świadectwem tego, że w dziedzinie najwyższej ducha ludzkiego, w dziedzinie poezyi można znaleść prędki i pożądany „modus vivendi". Tutaj w warunkach specyficznie naszych stoimy wobec faktu, omal, że nie natury politycznej. Wobec faktu zainaugurowania porozumienia polsko-litewsko-żydowsko-białoruskiego.

Ten tak pożądany objaw zgody świadczy, że niema rzeczy nieosiągalnych. Takt i umiejętność, dobra wola zawsze doprowadzą do wyniku.

W chwili, gdy człowiek jest wilkiem dla człowieka, gdy jedna narodowość wytacza przeciwko drugiej cały arsenał zarzutów coraz to większego kalibru, wobec faktu takiej jednomyślności staje się z niezwykłym szacunkiem i jednak wierzy się, że swary, walki i spory miną, tylko chodzi o to, kiedy miną.

Ameryka przeciw Berthelotowi.

Dzienniki francuskie przyniosły wiadomość, jakoby ze strony Ameryki zaprotestowano przeciw uczestnictwu p. Filipa Berthelota w delegacyi francuskiej na konferencye waszyngtońską. Wprawdzie ze strony francuskiej zapewniono, że udaje się on tam tylko jako sekretarz a nie jako upełnomocniony delegat. Część prasy sprzeciwia się również jego wysłaniu do Waszyngtonu twierdząc, że p. Berthelot zbyt skompromitowany został w aferze Banku chińskiego. P. Berthelot jest najgorętszym rzecznikiem sprawy rosyjskiej i pod jego wpływem pozostawała dotąd polityka wschodnio-europejska wszystkich kolejnych gabinetów francuskich ze szkodą dla sprawy polskiej.

Gen. Żeligowski o żołnierzu żydowskim w armii polskiej.

Warszawa. W rozmowie ze współpracownikiem „Najer Hajntu" przedstawił gen. Żeligowski w następujący sposób swoją opinię o żołnierzu żydowskim w armii polskiej:

Mogę z zadowoleniem stwierdzić, że nagół żołnierz żydowski okazał się zdolnym i dobrym narówni z innymi. W pierwszej dywizyi znajduje się najlepszy element żydowski, który daje zarazem najlepszych żołnierzy. Między Żydami a Polakami w armii niema wielkich antagonizmów, współżycie w wojsku wytwarza się automatycznie i żołnierz polski nie jest antysemitą, z żołnierzami zaś innych narodowości żyje w zgodzie. Co dotyczy oficerów żydowskich — z całą stanowczością mogę stwierdzić, że w mojej armii znajdują się sami dzielni oficerowie żydowscy. Zdarza się, że Żydzi, jak i nie Żydzi przechodzą na stronę bolszewików, częściowo ze względów ideowych, częściowo zaś dla innych względów, lecz to są wyjątki. Głównie uskarżają się na Żydów w batalionach etapowych, za uprawianie szmuglu, lecz ja na swych żołnierzy żydowskich nie mogę się skarżyć. Zapytuje pan, czy stosuję względem Żydów normę procentową i ograniczenia? Nie! Otrzymuję ludzi z P. K. U. i nie czynię żadnego wyboru. W kancelaryach pracują Żydzi obok nie-Żydów, gdyż ostatecznie brak nam inteligentów. Dbam o to przedewszystkiem, aby wszyscy żołnierze mieli przed oczyma wielki ideał naszej Polski. W tym celu winny być zniesione w wojsku wszelkie ograniczenia odnośnie do różnych grup. To mi się udało. Ten sam cel stawiam sobie w stosunku do Żydów.

Echa wystąpienia ławników żyd. z magistratu warszawskiego.

Uchwała K. C. Organizacyi Syońskiej.

Warszawa. (B. P. O. S.) Po wysłuchaniu sprawozdania frakcyi syonistycznej w warszawskiej Radzie Miejskiej w sprawie odwołania przez zrzeszenie Radnych żydowskich ławników z magistratu z powodu uchwały Rady Miejskiej, nie zezwalającej Żydom na otwieranie sklepów w 3 wieczory sobotnie, przypadające w wigilię świąt żydowskich Centralny Komitet Organizacyi Syonistycznej uchwalił: 1) uznać za słuszne stanowisko frakcyi syonistycznej w warszawskiej Radzie Miejskiej i wyrazić jej z tego powodu uznanie, 2) w sprawie listu Zarządu Gminy Żydowskiej do Zrzeszenia Radnych Żyd. Centralny Komitet Org. Syon. stwierdza, że Zarząd Gminy Żydowskiej, którego mandaty oddawna już wygasły i którego działalność polega tylko na tem, że likwiduje Gminę i jej instytucye, niema prawa zabierania głosu w sprawach ogólno żydowskich, a zwłaszcza w sprawach, dotyczących magistratu, do których decydowania są powołani wyłącznie radni żydowscy, wybrani na podstawie demokratycznej ordynacyi wyborczej.

Zjazd krajowy dziennikarzy i literatów żydowskich.

Zarząd Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Warszawie przystąpił do realizacyi uchwały ostatniego ogólnego zebrania w sprawie zwołania zjazdu krajowego przedstawicieli literatury i prasy żydowskiej w Polsce. Wyłoniona w tym celu komisya organizacyjna opracowała już punkty wytyczne swej pracy. Zjazd ma się odbyć w Warszawie, w sobotę dn. 24 grudnia. Przewidywany jest udział 100 delegatów. Porządek dzienny obejmuje wszystkie sprawy dotyczące stanu prasy i literatury żydowskiej. Przewidywane jest również urządzenie w czasie trwania zjazdu wystawy książki i prasy żydowskiej.

Asymilatorzy niemieccy przeciw Einsteinowi.

Berlin. (Ż. B. K.) Organ najskrajniejszych asymilatorów, ugrupowanych w „Związku narodowo-niemieckim" wystąpił przeciw Einsteinowi, zarzucając mu, że cała jego sława ma swe źródło w... reklamie. „Czy nie widzicie, pisze ów organ, jak śmiesznem jest zachwycanie się abstrakcyjnemi formułami, które jeden na dziesięć tysięcy potrafi zrozumieć? Czyż nie pojmujecie tego, że wasi chrześcijańscy współobywatele ze wstrętem odwracają się od tej komedyi, która gracie nie dlatego, że Einstein jest wielkim uczonym, lecz z tego powodu, że przypadkiem jest Żydem"?

DAWID SZYMONOWICZ.

Ben-Arci.

(Z zapisków wędrowca. — Szósty zmysł).

Ciąg dalszy*).

Nagle słyszę jego dźwięczny i wesoły głos:

— „Spoglądnij na niebo i licz gwiazdy, czy potrafisz je policzyć". Wiesz? Może być, że kiedy Bóg wypowiedział te słowa do Abrahama, podobnie jak my teraz, stał samotny na szerokim placu, pustym i ciemnym i spoglądał w niebo. Kto wie? Może i my wnet usłyszymy głos Boży z ciemności...

Śmiejąc się kładzie swą dużą rękę na moje plecy. Oczy jego znów są skierowane ku niebu, a z ust wychodzi gorący szept, pełen miłości i tęsknoty:

— Ach, gdybyś wiedział, jak strasznie tęsknię za swoją Galileą! Dwa miesiące leżałem w szpitalu w Bejrucie i dopiero przed kilku dniami łóżko opuściłem, ale nie było dnia, bym nie myślał o mej cudownej Galilei. Czy możesz wyobrazić sobie Tabor i Hermon w taką noc? A po dolinie Jezreel błąkają się teraz białawe mgły, jakby płynęło mleko z ukrytych zbiorników, by nakarmić i nasycić dolinę przez Boga błogosławioną. Już wymierzyłem swymi krokami całą Galileę, ale oko nie nasyciło się i jest jeszcze ciągle spragnione. Pamiętasz Jana z Giskali? Jego moc i naiwna wiara — to wcielenie Galilei! Dzicz i miękkość, fantazya i siła marzenie i młot — to gry Galilei! Między wapiennymi kamieniami wyrastają najdelikatniejsze kwiaty, a z ciasnych szczelin tryskają najczystsze źródła...

Zapala się do swych wspomnień i mówi kwiecistym językiem. Ale na ustach jego znowu pokazuje się uśmiech, głos jego jest znowu spokojny i miękki:

— Za kilka dni wrócę do pługu i motyki. Jeżeli na nowo napadnie mnie febra, pójdę na stepy nadjordańskie.

W taką noc mknąć na arabskim koniu po brzegu Jordanu, wcale niezła rzecz... Ale oto już wychodzi księżyc!

Beduini — pasterze się zdrzemnęli, pochyliwszy ciała ku ognisku, które zaczęło już przygasać! Już była trzecia w nocy i wąski sierp księżyca posrebrzał nieco step. Jeden biały wielbłąd stał samotnie z daleka od ogniska, bez ruchu, jakby przygwożdżony do ziemi. Wytężał słuch i patrzył prosto na wschód, jakby pytał bez słów:

— Szomer, ma milajla? Szomer, ma mileje?

II.

Szear-jaszuw*).

Kiedy wyszedłem z Jaffy byłem taki zdenerwowany, że nie zauważyłem wcale zmiany pogody. Czy to drobnostka? Dwudziestu ludzi opuściło kraj, między nimi także kilku moich znajomych, co do których spodziewałem się, że będą wkrótce pilnymi robotnikami. Nie przestali wprawdzie śpiewać na pokładzie „Hatikwy", ale we mnie nadzieja nie była zbyt wielka, a w ich obietnice, że wnet wrócą, nie wierzyłem. Z bólem w sercu wracałem z przystani i dla wielkiego zdenerwowania nie zauważyłem zmiany, jaka zaszła w pogodzie. Ale kiedy trąby piasku zaczęły nagle się gonić w powietrzu i nasypało mi się do oczu i ust pełno kurzu i kamyków, podniosłem oczy ku niebu i zobaczyłem, że jest ono całe pokryte chmurami. Wiał silny wiatr, a góry były osłonięte mgłą. Do kolonii było jeszcze półtora godzin drogi, a wokół mnie ściełiły się tylko pola i łąki, wzgórza i pagórki. Gromady palm i drzew świętojańskich, które tu i ówdzie się zieleniły, trzęsły się ze strachu, a chłopiec arabski, jadący na osiołku, wyciągnął z pod siodła worek, przykrył się nim i pędził zwierzę, co miał sił. Zrozumiałem, że za chwilę spadnie ulewny deszcz i popędziłem co tchu naprzód, chociaż naprawdę nie miałem żadnych widoków, by przed burzą dojść do celu. Ostra i ciemna błyskawica rozdarła bladą ciemność, wypełniającą powietrze, rozległ się potężny grzmot, którego echo powtórzyło się z głuchym hukiem od wzgórza do wzgórza i nagle usłyszałem żywy i wesoły łoskot, jakby liczne hufce czekały z utęsknieniem na znak do marszu, a gdy padł sygnał,

*) Patrz „Nowy Dziennik" nr. 290.

*) Tzn. — reszta wróci. Por. Izajasz VII. 3. X. 20—22

zaczęły tysiące nóg odrazu miarowym krokiem uderzać po szerokiej i ubitej drodze. Po kilku minutach już podobny byłem do nasyconej wodą gąbki. Ubranie przylepiło się do mnie i strumienie lały się z kres mego kapelusza, z moich rękawów i ze spodni. Zasłona z mgły, która była rozpostarta na górach, ruszyła się pod naporem wiatru w jedną i drugą stronę, lecz daremnie próbowało oko przeniknąć mgłę i znaleść za nią jakieś schronisko przed deszczem: dookoła rozpościerały się tylko pola i łąki, a samotne drzewa, które tu i ówdzie stały, nie mogły dostarczyć schroniska przed ulewą; i one stały skulone, jak ja, i one drżały od zimna i deszczu. U brzegu wezbranego potoku stało zbite stado owiec, a przy nich stał pasterz, cały owinięty w gruby burnus, tak, że nawet głowy jego widać nie było. U podnóża gór pędził ktoś na koniu, a na szosie pokazał się wóz, pełny pasażerów. Ktoś się śmiał, ktoś z wozu pozdrawiał mnie, lecz konie prędko pędziły i zaraz znikły mi z oczu. Ale jest jakaś specyalna radość w deszczu palestyńskim, i jakkolwiek cały byłem mokry, miałem jakieś niezwykłe uczucie, jakby deszcz spłukał całą gorycz, która przed godziną wypełniała moje serce.

Ciąg dalszy nastąpi.

—o—o—

Z ruchu syońskiego.

Nawiązując do zamieszczonego w „Nowym Dzienniku" z 9. listopada 1921 sprawozdania z obrad Rady Partyjnej Organizacyi Syońskiej dla zach. Małopolski i Śląska podajemy poniżej uchwaloną przez Radę Partyjną rezolucyę i wzywamy wszystkie Komitety Lokalne, by bezzwłocznie przystąpiły do realizacyi tych części rezolucyi, które się odnoszą do ich zakresu działania.

Ze względu na bliską już akcyę szeklową wzywamy następujące miasta względnie mężów zaufania, by bezzwłocznie odprowadzili pieniądze za sprzedane szekle, a mianowicie:

Baligród (Józef Hering), Bobra (E. Batist), Jaworzno (M. Placzek), Milówka (M. Schwarz) Mszana Dolna (S. Weissberg), Majdan Kolb. (A. Pineles), Ochotnice (M. Weiss), Radomyśl Wielki (N. Weiss), Stary Sącz (E. Kolbauer), Tymbark (F. Horn), Wola Michowa (M. Weitz), Zakliczyn (A. Schenirer), Żołynia (I. Schipper), Żmigród (M. Weinberger), Zawoja (B. Fischer) Szczakowa (M. Helmann).

Rezolucye Rady Partyjnej.

Wzywa się K. C., aby w porozumieniu z organizacyami miejscowemi tam gdzie lokalne komitety źle funkcyonują spowodował wybór nowych zarządów względnie ustanowił nowych mężów zaufania.

Wzywa się K. C., by w najbliższych tygodniach powołało do życia Komitety okręgowe w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Nowym Sączu, Bielsku, Jaśle i Sanoku, wszystkie z płatnymi sekretarzami.

K. C. ma ustanowić dwóch płatnych instruktorów do objazdu i powołania do życia organizacyi w małych miasteczkach.

Wszelkie objazdy prowincyi, czy to agitacyjnej czy to organizacyjnej natury mają być uskuteczniane łącznie w porozumieniu i w celu załatwienia wszelkich spraw tak K. C. jak K. H., F. N. i organizacyi kult. „Tarbut". Koszta podróży i pobytu ponoszą wszystkie te instytucye wspólnie według klucza osobno w porozumieniu ustanowić się mającego. W tym celu utworzą wszystkie te instytucye osobną Komisyę, składającą się po 1 delegacie w każdej instytucyi.

Rada Partyjna akceptuje w całej pełni i gorąco do wykonania poleca uchwały Konferencyi w sprawach K. H.

Rada Partyjna uważa za konieczne ponowne powołanie do życia stowarzyszeń i ożywienie ruchu stowarzyszeniowego i towarzyskiego uważa za nadzwyczaj ważny czynnik agitacyjny.

Rada Partyjna wzywa wszystkie K. L., by rozpoczęły intenzywną akcyę kulturalną.

W każdem mieście powstaje osobna sekcya dla kulturalnych spraw wychowania. Na jej czele staje członek K. L., referent dla spraw kulturalnych. W skład sekcyi wchodzą wybrani na zebraniu szeklowem przedstawiciele hebrajskich instytucyi kulturalnych i wychowawczych (Iwrii, Szkoły hebrajskiej, Kursów wieczornych, Kółek samokształceniowych młodzieży, Hitachduth, itd.).

Organem centralnym dla zach. Małopolski i Śląska jest sekcya przy K. C., na czele której stoi referent dla spraw kulturalnych przy K. C. z osobnym sekretarzem.

Członków sekcyi centralnej wybiera zjazd lokalnych referentów kulturalnych.

Rada Partyjna wzywa K. C. do natychmiastowego (najdalej do 1. grudnia br.) rozpoczęcie intenzywnej akcyi szeklowej na rok 1921—1922.

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada.

— **Z pobytu prezydenta ministrów Ponikowskiego w Krakowie.** Prezydent ministrów Ponikowski w czasie swego pobytu w Krakowie zwiedził w sobotę IX szkołę powszechną im. Konarskiego. Był on obecny na lekcyi geografii w klasie 8-ej u nauczycielki p. dr. Dłuskiej, w klasie 4-ej na modelowaniu u nauczycielki p. Müllerowej i w klasie 1-ej na lekcyi rachunków u p. Hubiszowej.

Zadowolony z rezultatu nauki przysłał p. premier w dowód uznania dyrektorce szkoły, p. Pogonowskiej, dzieło p. t. „Życie polskie w dawnych wiekach" z odpowiednią dedykacyą i własnoręcznym podpisem.

— **O węgiel dla gazowni.** Z powodu braku węgla koksującego zagrażało gazowni krakowskiej ponowne zamknięcie. Wczoraj nadeszło kilka wagonów węgla, który wystarczy jednak tylko na 2 dni. Spodziewany jest większy transport węgla koksującego z Karwiny. Zamówiony węgiel ze Śląska Górnego nie nadszedł, gdyż Niemcy nie chcą go przepuścić, tłumacząc to tem, że Polska zabrała 17 tysięcy wagonów, których dotąd nie zwróciła. Rząd polski natomiast stwierdził, że na terytoryum polskiem znajduje się tylo 600 wagonów niemieckich. Tłumaczenie Niemców jest wykrętne; chcą oni upozorować swe bezprawie.

— **Generalny strejk pracowników aptekarskich** w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Jak się dowiadujemy, pertraktacye właścicieli aptek z pracownikami doprowadziły do porozumienia w wielu punktach, strejk zaś trwa przedewszystkiem z powodu kwestyi t. zw. praktykantów i asystentów aptekarskich. Związek pracowników domaga się stanowczo wciągnięcia tej kategoryi pracowników w ramy uprawnień, przysługujących obecnie tylko magistrom. Właściciele nie chcą się na to zgodzić. Strejk objął całą Polskę.

— **Obniżenie cen pieczywa.** Ze względu na zniżkę cen mąki Magistrat ustalił następujące ceny pieczywa, obowiązujące od dnia 9 listopada br.: chleb żytni jasny 130 mk za 1 kg; chleb żytni ciemny 105 mk; bułka pszenna jasna 6 dkg 15 mk.

Równocześnie Magistrat wzywa właścicieli piekarń, aby pod rygorem przewidzianych kar przedłożyli do dnia 11 bm. Komisaryatowi targowemu cenniki pieczywa do zaawizowania.

— **Wynajmowanie sal Starego Teatru.** Ze względu na liczne zapytania Magistrat wyjaśnia, że administracya gmachu Starego Teatru, a w szczególności wynajmowaniem sal na bale, koncerty itp. zajmuje się wyłącznie Wydział ekonomiczny Magistratu (oficyna głównego gmachu, II p., drzwi Nr. 32). Zwracanie się o salę do osób odnajmujących salę od gminy na poszczególne dni jest bezcelowe, ponieważ podnajem sal jest wzbroniony.

— **Trzy premiery w Miej. Teatrze Opera i Operetka.** Dziś we środę dnia 9 bm. odbędzie się premiera sławnej opery Pucciniego „Tosca", której sama zapowiedź w Krakowie sprawiła to, iż większa część biletów jest już rozsprzedana. W „Tosce" wystąpią pp. Jaworzyńska, Cortilli i Mazanek, zaś rolę bar. Scarpia odtworzy sławny baryton oper rosyjskich, Dawid Jarosławski, który z niebywałym sukcesem występował we Lwowie, Poznaniu i Warszawie, a który pozyskany jest obecnie na 2 lata do Ameryki. Dyrekcyi krakowskiej opery udało się pozyskać tego znakomitego artystę tylko na 3 występy, a mianowicie we środę wystąpi p. Jarosławski w „Tosce", we czwartek w „Fauście" i w piątek po raz ostatni w „Tosce". Drugą najbliższą premierą Miej. Teatru Opera i Operetka będzie nieśmiertelna „Halka" Moniuszki — zaś w dziale operetkowym głośna operetka Straussa „Noc w Wenecyi". Arcydzieło to otrzyma nową wystawę. Próby zaś z udziałem całego zespołu operetkowego i baletowego pod wytrwanem kierownictwem reżysera A. Lelewicza i kapelmistrza St. Barańskiego dobiegają końca.

— **Z teatru „Bagatela".** Dziś i jutro „Dr. Stieglitz", komedya familijna w trzech aktach A. Friedmanna, z galeryą świetnych typów z życia żydowskiego, owiana szczerym pogodnym humorem. Sztuka ta z pp. Berskim, Zbuckim, Sznage-Skalską, Dąbrowską, Solarskim i Heniowskim w reżseryi p. Nowackiego należy do najlepszych zespołów tego sezonu. W piątek wobec licznych zamówień osób zamiejscowych daną będzie po raz 23, a w niedzielę popołudniu po raz 24 „Kobieta, która zabiła", głośna, światowej sławy sztuka w siedmiu obrazach Sidneya Garricka [illegible] pp. Kozłowskiej i Węgierki, stale gra[illegible] wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

— Inauguracyjny Koncert Kameralny Instytutu Muzycznego odbędzie się w Starym Teatrze w piątek dnia 11 bm. Biorą udział artyści tej miary co pp. Klara Czop-Umlaufowa, Stanisław Barcewicz, świetny skrzypek z Warszawy oraz hr. Komorowski (wiolonczelista ze Lwowa). Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 3.

— **Wielki pożar na Zwierzyńcu.** Wczoraj popołudniu strażnik z wieży Maryackiej zaalarmował stacyę pogotowia pożarnego, że w okolicy Salwatora unoszą się wielkie kłęby dymu. W kilka minut potem dano znać telefonicznie z klasztoru Norbertanek, że w płomieniach stoi kilka zabudowań przy ul. Ks. Józefa. Na miejsce pożaru wyjechała straż w sile jednego plutonu pod przewodnictwem naczelnika Obidowicza i insp. Uredy. W chwili przybycia straży zastano 3 domy w płomieniach, jeden radcy Millera, drugi p. Rogali, a trzeci p. Banki. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej udało się wkrótce pożar zlokalizować. Pastwą pożaru padły tylko dachy wraz z wiązadłami strychowemi. Szkoda wynosi kilka milionów. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **Pożar sklepowy.** Onegdaj wieczór przechodnie na placu Dominikańskim zauważyli dym, wydobywający się ze sklepu towarów sukiennych Lustbadera. Zawezwana straż pożarna ogień wkrótce ugasiła. Opaliły się zwoje sukna i półki. Szkoda dość znaczna. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **Obława policyjna.** Wczoraj policya krakowska przeprowadziła w całem mieście wielką obławę w poszukiwaniu za włamywaczami, którzy w ostatnich czasach dokonali szeregu włamań. Aresztowano 14 podejrzanych osobników, wśród nich znanego rzezimieszka Franciszka Krzemienia.

— **Włamanie.** Do mieszkania p. Karola Kopacza przy pl. Matejki l. 7 włamali się wczoraj niewyśledzeni sprawcy i skradli garderobę oraz bieliznę wartości 200.000 mk.

— **Znowu nieuczciwa służąca.** Do policyi doniósł dr. Franciszek Czuma, zamieszkały przy ul. św. Marka l. 20, że służąca jego Agnieszka Więcek skradłszy drogie serwisy zbiegła w niewiadomym kierunku. Szkoda przekracza 100.000 mk.

—oo—

= **Omyłka druku.** Nazwisko autora omówionej we wczorajszym numerze naszego pisma książki „Główne zagadnienia polityki handlowej w Polsce" winno brzmieć „Dr. Tomasz Lulek".

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Czwartek: „Salome" i „Tragedya florencka".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA

Środa: „Toska" (premiera).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Środa: „Dr. Stieglitz".
Czwartek: „Dr. Stieglitz".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH

Środa: „Zuza".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. 39).

Środa: Prof. Uniw. Ign. Chrzanowski. Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia.

Z sali sądowej.

ROZPRAWA O SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO.

(Drugi dzień rozprawy)

W drugim dniu rozprawy przeciw Żakowi i towarzyszom, oskarżonym o zamordowanie Józefa Żaka w Ciężkowicach, przewodniczący stwierdził niejawienie się na rozprawę zawezwanych świadków Romana Pytlika i Kramarczyka. Przystąpiono więc do przesłuchnia świadków, którzy rzucili pewne światło na nienawiść oskarżonych do zabitego. Nadto przesłuchano świadków na wykazanie alibi oskarżonych Gaja i Sobańskiego. Ponieważ okazało się, że Roman Pytlik i Jan Pytlik siedzą w areszcie w Jaworzniu, przeto rozprawę przerwano do czwartku, celem sprowadzenia ich do rozprawy.

Z ZBRODNIĘ ZDRADY GŁÓWNEJ.

W lwowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozpoczęła się w sobotę mająca trwać 4 dni rozprawa przeciw ks. gr.-kat. z Żabiego Wasylowi Hlibowickiemu i jego synowi Bohdanowi, b. oficerowi austryackiemu a następnie ukraińskiemu, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Sprawą tą zajmował się swego czasu sąd wojskowy, który przekazał ją następnie sądowi cywilnemu w Kołomyi. Sąd apelacyjny, wydelegowały do przeprowadzenia tej rozprawy sąd lwowski.

W myśl aktu oskarżenia obaj Hlibowiccy, dopuścili się zdrady głównej, popełnionej przez potajemne znoszenie się oraz utrzymywanie korespondencyi z ukr. organizacyami wojskowemi w Czechosłowacyi. Działalność ta przypada na czas, gdy wschodnia połać kraju znajdowała się pod inwazyą bolszewicką. Oskarżeni w utrzymywaniu tych stosunków z Czechosłowaczyzną działali dosyć ostrożnie, gdyż korespondencyę wysyłali i otrzymywali przez specyalnych posłańców, którą następnie niszczyli. Listy, które otrzymywali oskarżeni nie były adresowane, tylko szyfrowane „11 staryj" lub „11 mołodyj", zależnie od tego, komu list miał być doręczony.

Z trzech listów, które wpadły władzom w ręce, wynika, że oskarżeni informowali członków wojskowych oddziałów ukr. w Czechosłowacyi o sytuacyi politycznej i gospodarczej w kraju, oraz o dyslokacyi, wyekwipowaniu i nastroju wojska polskiego.

Hlibowicki jun. pozostawał w kontakcie z kpt. ukr. Paszkowskim, którego, jak zeznaje, nie zna, a tylko z obowiązku b. oficera ukr. informował go jako towarzysza broni o stosunkach w kraju, dokąd Paszkowski zamierzał powrócić.

Z jednego listu wynika, że ks. Hlibowicki, który korespondował z b. posłem do austr. parlamentu Szekerykiem, radby powitać i ugościć Wasyla Wyszywanego. W lecie 1919 r. rzeczywiście ks. Hlibowicki gościł i ukrywał Wasyla Wyszywanego oraz jego adjutanta barona Lauschen, za co go wówczas okupacyjne władze rumuńskie pociągnęły do odpowiedzialności.

Do rozprawy powołano szereg świadków. Sprawa wzbudziła we Lwowie wielkie zainteresowanie. Wyrok ma zapaść dziś.

—o-o—

Z kraju.

Zniknięcie aktów sądowych ppor. Wereszczyńskiego. Z Warszawy donoszą: Wczoraj zrana stwierdzono że w sądzie wojskowym na placu Saskim całe akta głośnej sprawy skazanego na śmierć przez rozstrzelanie podporucznika Wereszczyńskiego, zostały skradzione. Minister wojny jen. Sosnokowski zarządził energiczne dochodzenie. Do współpracy z żandarmeryą zażądano wywiadowców z urzędu śledczego z psami policyjnemi.

Wymowny fakt. O stosunkach panujących w warszawskiej „gminie starozakonnych", jak ją przeżytki kahalne nazywają, świadczy wymowny fakt, że na posiedzenie plenarne Rady, które było wyznaczone na niedzielę, przybył aż jeden(!) radny, p. M., kierownik sekcyi cmentarnej. Posiedzenie nie odbyło się oczywiście...

Dramat miłosny w Warszawie. Do zamieszkałej z matką wdową 18-letniej Stefanii Rachnickiej przy ul. Rzeskiej nr. 11, przyszedł onegdaj wieczorem rzekomy narzeczony jej, 30-letni Leopold Kowalski stolarz, z ul. Małej nr. 11, ostatnio funkcyonaryusz batalionu celnego w Zambrowie. Rachnicka, nie widząc Kowalskiego blisko rok czasu, zawarła znajomość z szeregowcem w. p. Gdy Rachnicka na wezwanie nie wyszła do sieni, wówczas Kowalski, będąc dobrze podchmielony wyjął nagle rewolwer i stojąc na progu mieszkania, dał strzał, raniąc Rachnicką w prawe przedramię na wylot. Gdy ranna upadła, Kowalski, przypuszczając, że ją zabił, wybiegł do sieni i na połowie 1-go piętra wypalił sobie w głowę. Kula przeszła przez prawą skroń na wylot, wywołując natychmiastową śmierć niedoszłego zabójcy i samobójcy.

—oo—

Ciekawe wiadomości.

Grób Sary Bernhard. Słynna tragiczka francuska kupiła od rządu francuskiego maleńką wysepkę w zatoce Biskajskiej. Na wysepce tej zawsze ekscentryczna artystka zamierza wybudować sobie grobowiec, w którym ma być pochowana.

Skarb średniowiecznego korsarza. W Hamstad pod Cuxhaven, odkryto skarb, będący — jak przypuszczają pisma berlińskie — słynnym, a poszukiwanym od szeregu stuleci, skarbem korsarza niemieckiego Stoertebeckera. Dzieje owego skarbu łączą się z bardzo ciekawą legendą, wydobytą obecnie z pyłu zapomnienia. Pod koniec czternastego stulecia postrachem okrętów kupieckich na Bałtyku i morzu Północnem były karawele korsarskie Stoertebeckera i Michała Goedeckego. Dwaj ci korsarze, stojący na czele zdecydowanej na wszystko i wiernej im bezwzględnie bandy rabusiów, grasowali długie lata bezkarnie, ograbiając okręty handlowe i ukrywając zdobyte skarby w znanej im tylko kryjówce. Sława czynów ryzykownych obu korsarzy była tak wielka, że utrwaliła się nawet w niemieckiej pieśni ludowej.

Dotknięte wkońcu do żywego stratami, porty hanzeatyckie zorganizowały wspólną wyprawę przeciwko korsarzom. Silna flota hanzeatycka spotkała wreszcie, po długiem krążeniu po morzach, karawele korsarskie, otoczyła je, pokonała i wzięła do niewoli pozostałych przy życiu korsarzy wraz z Stoertebeckerem.

Przywiezionych do Hamburga korsarzy stawiono przed sądem i skazano na ścięcie.

—o-o—

Dział gospodarczy.

Płody rolnicze reagują wreszcie na zwyżkę marki.

Jak się dowiadujemy z giełdy zbożowej nastąpiła tam dziś raptowna zmiana na korzyść. Gdy bowiem dotychczas z reguły transakcye nie przychodziły do skutku z powodu biernej obstrukcyi producentów, to dziś role się zamieniły. Producenci oferowali ziemiopłody po cenach znacznie zniżonych, jednak brak było kupujących, gdyż ci oczekują dalszej zniżki.

—o—

Ceny w Gdańsku. Od firmy M. Lietzau et Co otrzymujemy następujący biuletyn z 5 bm.: Ryż 'Saigon I. z nowego zbioru 15'25 mk niem. za 1 kg. Burma II. z nowego zbioru 16 mk. Mąka pszenna ifrst clear 14'75 mk, fancy clear 15'25 mk. Kakao angielskie 24'— mk, amerykańskie 21'50 mk niem. Pieprz 31'— mk. Mydło amerykańskie 58% tłuszczu 20 mk. Sardynki portugalskie w oliwie 8'5 mk niem. za pudełko. Słonina osiem dziesiątych 47' – mk niem. za 1 kg. Zapałki norweskie 1600'— mk niem. za skrzynię o 5000 pudełkach. Ceny af Gdańsk, bez cła.

Nasz handel drzewny poprawą waluty. Wobec świeżo dokonanego podpisania konwencyi polsko-gdańskiej, stoi naszemu handlowi zewnętrznemu otworem droga na Gdańsk ułatwiony eksport drzewny, który jako jeden z najpoważniejszych artykułów wywozowych bogactw naturalnych naszego kraju, niewątpliwie przyczynić się może do podniesienia wartości waluty polskiej.

Dla racyonalnego wykorzystania eksportu drzewa, koniecznym jest jednakże wydatne współdziałanie fachowych w tym względzie polskich czynników posiadających odpowiednie ku temu urządzenia techniczne, oraz wpływ na korzystne przeprowadzenie tranzakcyi z zagranicą. W należytem zrozumieniu tego, znana wielka poznańska firma spedycyjno-handlowa Tow. Akc. C. Hartwig, nie szczędząc ofiar i nakładów, urządziła przy swym gdańskim oddziale specyalny resort dla eksportu drzewa, na którego czele stoi wytrawny i posiadający 25 letnie doświadczenie w tej dziedzinie fachowy kierownik. Przedewszystkiem posiada firma Hartwig w Gdańsku w najbliższej odległości od miast na wysepce Holm — a więc łatwo dostępny dla interesentów, rozległy plac składowy na drzewo, z bezpośrednim rozgałęzionym torem kolejowym, jak również w porcie znacznej długości front spławny, zdolny na pojemności statków morskich o najgłębszem zanurzeniu, pozatym kolosalnych rozmiarów ładownie pomostowa i wszelkie w tym celu urządzenia techniczne.

W związku ze spedycyą drzewa posiada firma Hartwig w Gdańsku własne oddziały frachtowe i załadownicze dla transportów morskich i kolejowych, tak, iż wskutek tych urządzeń może na najbardziej korzystnych warunkach i najtańszą drogą przeprowadzić wywóz nawet największych partyi drzewa za granicę, a w szczególności do Holandyi, Belgii, Anglii, Włoch, Hiszpanii i innych krajów, gdzie utrzymuje bezpośrednie ożywione stosunki ze sferami handlującemi w tej dziedzinie, wykluczając przez to niepożądanych pośredników, któremi posługuje się konkurencya. W przeprowadzaniu tranzakcyi wywozowych drzewa również chętnie idą na rękę interesentom dalsze oddziały Tow. Akc. C. Hartwig, pomiędzy innemi w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Warszawie, Łodzi, Katowicach, Bydgoszczy, udzielając na żądanie interesentom wszelkich informacyi w tym względzie. **Pros.**

W sprawie białych tysiączek. Dyrektor P. K. K. P. oświadczył w wywiadzie z korespondentem jednego z pism warszawskich, że w ostatnim czasie udało się wykryć sześć fabryk fałszywych pie

między w kraju i dwie fabryki w Niemczech. Pieniądze są tak znakomicie podrobione, że trzeba fachowców, by mogli stanowczo wykazać. Z tego powodu nikt nie ma prawa nieprzyjmować banknotów białych czy bladoróżowych, gdyż nikt nie jest w stanie określić, czy bilety przedstawione są fałszywe, czy dobre. O opinię prawdziwości banknotów należy się zwracać do oddziałów P. K. K. P., która wymienia blade i bladoróżowe tysiącmarkowe bilety bardzo chętnie na emisye fioletowe.

P. K. K. P. nie może ogłaszać, które serye są fałszywe, gdyż publiczność zwracałaby uwagę jedynie na te właśnie bilety, pomijając inne, jakie w międzyczasie mogą się ukazać.

Uregulowanie zagranicznego ruchu pakietowego. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje, że polski Zarząd pocztowy przystąpi do międzynarodowej konwencyi, dotyczącej wymiany paczek pocztowych, zawartej dnia 30. XI. 1920 r. w Madrycie. Konwencya ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1922 r. Od wspomnianego terminu Polska ma prawo podjęcia ruchu paczkowego ze wszystkiemi państwami, należącemi do powyższej konwencyi, z drugiej zaś strony państwa takie mają obowiązek przez swe obszary przewozić paczki do i z Polski. Na podstawie tej konwencyi Niemcy, blokujący dotąd Polskę, zmuszone będą podjąć z nią ruch paczkowy i przewozić przez swój kraj paczki zagraniczne do Polski i z Polski. Przygotowania do podjęcia ruchu paczkowego zagranicznego są w pełnym toku i nie ulega wątpliwości, że od Nowego Roku będzie mogło Ministerstwo poczt i telegrafów podjąć ogólny ruch paczkowy ze wszystkiemi państwami, które do konwencyi przystąpiły.

Ochrona kontraktów najmu. Onegdaj bawiła w Warszawie deputacya kupców krakowskich, prowadzona przez prezydenta krakowskiej Izby, p. Tadeusza Epsteina, w sprawie utrzymania przepisów ustawy o ochronie najmu w odniesieniu do lokali handlowych i przemysłowych.

Deputacya zgłosiła się u Ministra Skarbu p. Dr. Michalskiego, któremu przedstawiono potrzebę utrzymania ochrony najmu lokali handlowych i przemysłowych z tem, że wysokość czynszu najmu ma opierać się na dobrowalnej ugodzie między najmodawcą a najmobiorcą. W braku porozumienia ustali czynsz najmu sąd rozjemczy, złożony z jednego sędziego fachowego i dwóch asesorów, jednego z grona właścicieli realności, a drugiego z pośród kupców.

Wysokość czynszu najmu ma być ustalona przy uwzględnieniu istniejących warunków gospodarczych.

P. Minister Skarbu przyrzekł sprawę rozpatrzyć i wyraził nadzieję załatwienia jej w myśl przedłożonych żądań.

Następnie udała się deputacya do Ministra Przemysłu i Handlu p. Strasburgera, który jednakowoż z powodu odbywających się obrad Rady przemysłowo-handlowej deputacyi przyjąć nie mógł.

Podana przez jedno z pism warszawskich („Przegląd Wieczorny") wiadomość, jakoby deputacya interweniowała w sprawie spoczynku nie dzielnego jest nieprawdziwa.

—o-o—

Skandaliczna gospodarka Puzappu.

Charakterystyczny przykład rozrzutności niektórych naszych na płodnym gruncie etatyzmu zrodzonych instytucyi podaje „Kuryer Stanisławowski". Wedle doniesień jego mianowicie:

Przed przeszło dwoma miesiącami wysłał Puzapp na swój koszt do Rumunii

15 kompletnych pociągów,

celem zabrania reszty zakupionego zboża.

Pociąg wysłany składał się z najlepszego parowozu, dwóch cysteru ropy (każda wartości najmniej 800 tysięcy marek polskich) 1 wagonu węgla, którego brak daje się odczuwać w Rumunii, dla opału lokomotyw, z jednego wagonu osobowego i 33 krytych wozów towarowych. Pociąg obsługiwany był przez drużyny parowozowe i pociągowe tj. mniej więcej 16 do 18 ludzi, którzy

pobierają tytułem dyet, za czas pobytu w Rumunii po 100 do 130 lei dziennie.

Obecnie po dwóch miesiącach

powrócił jeden pociąg, lecz... próżny,

14 pociągów pozostało w Rumunii i nic nie wskazuje na ich powrót.

Niektóre pociągi są załadowane, rząd jednak rumuński nie chce ich rzekomo puścić i kazał z powrotem wyładować. Agentura Puzappu przebywająca w Czerniowcach

wyjechała stamtąd w niewiadomym kierunku.

Personal kolejowy spędza czas bezczynnie, nie odbierając należnych dyet od wspomnianej agentury.

Dyrekcye kolejowe szturmują **ustawicznie** o przyśpieszenie powrotu pociągów, sprawą **jednak** powyższą nikt się zająć nie chce. 14 pociągów kompletnych stoi dwa miesiace bezczynnie, a kilkudziesięciu pracowników kolejowych

pobierze setki milionów marek polskich tytułem dyet.

—o-o—

Z giełdy.

Kraków, 8. listopada.

Stagnacya na rynku akcyi trwa nadal. Kursy nie uległy prawie żadnym zmianom.

Waluty były dziś nieco mocniejsze, dolary zyskały bowiem 200 punktów, franki 10 p., a korony czeskie 3 p. Mark niemieckie i korony austryackie nie uległy zmianie.

Giełda krakowska z dnia 8 listopada 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądano	tranzakc.
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	700·—	800·—	
Polsk. Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	950·—	1000·—	
„ Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	650·—	650·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	375·—
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—IV e.	750·—	850·—	800·—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	325·—	375·—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I e.	1000·—	1100·—	
C. Hartwig, Dom eksped.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I-III em.	5500·—	6000·—	5700—6000
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2600·—	2800·—	2700·—
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów I-II em.	1450·—	1550·—	
„Lessing" fabryka maszyn rolniczych	8000·—	10000·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV	3700·—	3900·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
składy amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1100·—	
„Autosztor" fabryka samochodów	1400·—	1500·—	
„Górka" fabryka cementu	8000·—	8500·—	
Sierżańskie zakłady górnicze S. A.	9500·—	10000·—	10000·—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	6500·—	7000·—	6600—7000
Polska nafta	1500·—	1650·—	1600—1650
Ilem.	—·—	—·—	
Elektrownia w Sierszy III em.	1300·—	1500·—	1400·—
„Oikos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1300·—	1500·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	4700·—	4900·—	4900—4800
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wysk. IV.	—·—	—·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-V em.	2600·—	2800·—	2750·—

Waluty dewizy	Waluta markowa Gotówka Kupno	(banknoty) Sprzedaż	Czek Kupno	wpłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	2400·—	2900·—	2480·—	2900·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	170·—	180·—	170·—	200·—
Marki niemieckie	9·—	13·—	10·—	14·—
Korony austryackie	—·40	—·60	—·40	—·60
Korony czesko-słowackie	25·—	33·—	27·—	32·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda warszawska z 8 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 2775—2925—2900, sprzedaż 2900, kupno 2800. Franki francuskie (czeki) tranz. 202—207·50 Funty szterlingi gotówka tranz. 11000, sprzedaż 11000 kupno 10660, (czeki) tranz. 10405—11100. Belgia gotówka tranz. 170, (czeki) tranz. 200—2001. Nowy Jork (czek) tranz. 2625—2900. Marki niemieckie gotówka tranz. 11, (czeki) tranz. 10·25—10·75—10·60, sprzedaż 10·50, kupno 10. Gdańsk (czeki) tranz. 10·50—10·70—10·50. Korony austr. (czeki) tranz. 52·50, sprzedaż 52·50 kupno 51. Korony czeskie (czeki) tranz. 29·25—34.

Kursa dewiz w Zurychu 8 bm. (Ł.). Berlin 1·60—. (7 bm. 1·60—), N. Jork 5·33 (5·36), Londyn 2103 (21·15), Medyolan 2225 (2240), Bruksela 37·90 (—·—). Praga 5·50— (5·60), Budapeszt 0·55— (0·55), Zagrzeb 1·35 (1·35—), Bukareszt 250 (2·50), **Warszawa 0·20. (0·21)**, Wiedeń 0·10 (0·17), Austr. stempl. 0·12 (0·12) Paryż 38·65 (31·55). Holandya 185·97 (185·50).

Kursa dewiz w Pradze z 8 bm. Berlin 25·60· Warszawa 3·12½ ——— Marka niem. 25·60 Marka polska 2·92½—3·52½.

Kursa dewiz w Berlinie 8 bm. Dolary 305·65 belgijskie 2147·75 funty —.—, francuskie 2212·75 włoskie 1·86·50, polskie 9·75, czeskie 309·50. austr. stare austr. stemplowane 6·45, rumuńskie —— szwajcarskie 5737·25

Spadek cen skór.

Warszawa. PAT. Dzienniki notują spadek cen skóry. Za 1 kg. skóry płacono niedawno po 350 mk. obecnie żądają po 180 mk i nie znajdują za tę cenę nabywców.

Z giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń. PAT. „Der Abend" podaje, że w wolnym obrocie notowano dziś marki niemieckie 19.50, dolary 6180, f. szt. 24.200, franki franc. 440, szwajcarskie 1140, lei 28.50, lewy 250, holenderskie 2080, czeskie 62 jugosłowiańskie 16, węgierskie 6.20, marki polskie 2.13.

Marka polska w Budapeszcie

Budapeszt. PAT. Markę polską notowano dziś 38—39, wypłatę na Warszawę 46 i pół — 47 i pół.

TELEGRAMY.

Zwołanie konwentu Seniorów.

M. Warszawa. (Telefonem). Na jutro zwołał marszałek konwent seniorów w sprawie przyspieszenia prac sejmowych nad projektem daniny. Jutro odbędzie się też posiedzenie sejmowej komisyi zagranicznej, na której minister Skirmunt złoży sprawozdanie z pertraktacyi z rządem czecho-słowackim. Dyskusya nad sprawozdaniem ministrów odbędzie się w piątek.

Odwołanie wiceministra Dąbskiego.

M. Warszawa. (Telefonem). Dziś obradował klub poselski P. S. L. Obrady toczyły się około dymisyi podsekretarza stanu Dąbskiego. Po dłuższej dyskusyi przyjęto rezolucyę, stwierdzającą, że p. Dąbski odnośnie do sprawy z posłem sowieckim Karachanem postępował zgodnie z poleceniem i za wiedzą ministra Skirmunta oraz rządu. Wobec tego, że prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych zaakceptowali rezolucyę w komisyi spraw zagranicznych, skierowaną przeciw Dąbskiemu, klub poselski sądzi, że wiceminister z tej racyi nie może nadal pozostać w rządzie.

Zastanowienie komunikacyi powietrznej Warszawa-Paryż.

Warszawa. PAT. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych komunikacya lotnicza na linii Warszawa—Paryż zostało wstrzymana 5 listopada br. na przeciąg trzech miesięcy. Normalny ruch samolotów na tej linii zostanie wznowiony 15. lutego 1922.

Ruch powstańczy na Podolu dogasa.

Lwów. (ETE). K. B. P. donosi, że ruch powstańczy na Podolu przygasł. Ogniskiem ruchu powstańczego stały się obecnie Chersońszczyzna i Kijowszczyzna. Powstanie jednak w tych okolicach niema widoków powodzenia, a to z powodu nagromadzonej tamże wielkiej liczby wojsk sowieckich.

Lwów. (ETE) K. B. P. podaje, że w związku z powstaniem ukraińskiem wzmocniły władze sowieckie agitacye antypolską na wiecach, w teatrach i prasie. W agitacyi biorą udział komuniści polscy, którzy agitują także wśród Polaków ukraińskich.

—oo—

Ford zasila Londyn antysemicką „bibułą"

Londyn. (ŻBK.). Nadszedł tutaj transport antysemickiej broszury pt. „Żyd międzynarodowy", wydanej przez Forda. Broszura opiera się głównie na „Protokołach mędrców Syonu". Tylko w bardzo nielicznych księgarniach broszura zostaje sprzedawaną.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Grac. PAT. (W. B. K.) „Tages Post" donosi z Belgradu wedle wiadomości z Albanii, że Mirydyci proklamowali w północnej Albanii samodzielną republikę. Przywódca Marko Giona został wybrany prezydentem.

Rzym. PAT. (W. B. K.) Rząd włoski zamierza zwołać w krótkim czasie konferencyę państw sukcesyjnych do Rzymu.

Londyn. PAT. (Havas). Ambasadorowi francuskiemu w Londynie wręczono notę rządu angielskiego w sprawie układu francusko-tureckiego. Nota wyraża obawę, czy układ ten nie spowoduje trudności w uregulowaniu konfliktu grecko-tureckiego.

Helsingfors. PAT. (Havas). Koło Hango zatonął parowiec finlandzki. Około 30 osób utonęło.

Praga. PAT. Czeskie biuro prasowe donosi, że w Dolnym Kubinie zmarł poeta słowacki Hviezdoslav.

Wersal. PAT. (W. B. K.). Dzisiaj rozpoczął się proces przeciwko Landru.

Drobne ogłoszenia.

Panny piszącej biegle na maszynie zdolnej korespondentki polsko-niemieckiej, poszukuje biuro handlowe. Zgłoszenia piśmiennie do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13 pod „A. L.“ 1992

Gospodynię młodszą, przyjmie Kolonia Ogrodnicza młodzieży żyd., siae powyżej 30 ... Zgłoszenia, Grodzka 25, II p. 1991

Czarne pianino mało używane do sprzedania. Wiadomość, Kraków, Rynek gł. L. 7 u dozorcy domu. 2253

Flaszek parę tysięcy do sprzedania. Poselska 18. 2244

Praktykanta do sklepu potrzebna. Blaugrund, ul. Sienna 11. 2247

LEKCYI w zakresie gimn. udziela akadem. rutynowany korepetytor. Zgłoszenia pod „Akademik“ do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 196?

Intel. kobieta zamożna z dobrze rentującem się przedsiębiorstwem, wyjdzie zamąż za intel., symp. Żyda do lat 48. Nieanonimowe zgłoszenia pod „Sympatya“ do krak. biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego L. 9 2262

MYDŁO do PRANIA

najlepszej jakości po **Mp. 620·— za 1 kg.**

Wysyłamy również pocztą po otrzymaniu połowy należytości z góry. 1962

Wielki wybór mydeł toaletowych

L. Zuckerbrodt

Kraków, ul. Józefa 2.

Sardynki w oliwie, kakao, ryż, fasole ma na składzie

Dom Handlowy Gaengeriska

Kraków, Starowiślna 40.

Przyjmuje się dostawy mąki krajowej, zboża, ziemniaków oraz wszelkich towarów kolonialnych i spożywczych. 1784

Własne oddziały w Gdańsku, Londynie i t. d.

Poszukujemy

rutynowanego 1980

buchaltera

Zgłoszenia z podaniem warunków i referencyi **do Garbarskiej Sp. w Oświęcimiu.**

Wychowawczyni 1966

z pedagogicznem wykształceniem, poszukiwana dla Zakładu wychowawczego sierót izraelickich w Krakowie. — Zgłoszenia osobiste w Dyrekcyi Zakładu, Dietlowska 64 od godz. 12—1 w poł.

KOŁDRY

na wacie, wełnie i puchu oraz koce, materace 1903 włosienne w wielkim wyborze poleca

M. Pleszowski, Kraków, Szewska L. 4. — Tel. 1351.

Ceny zniżone. ◆ **Ceny zniżone.**



Pierwszorzędne metalowe :: **Zarówki elektryczne (oszczędnościowe) we wszystkich typach.**

Zastępstwo i stale bogato zaopatrzony skład

Henryk Dortheimer, Biuro techn. i elektrotechniczne

1911 **Kraków, św. Tomasza L. 8.**

WYTWORNIA CUKROW DESEROWYCH i CZEKOLADY Norberta i Kazimierza Justa we Lwowie

poleca swe z dobroci powszechnie znane wyroby

2257 :: w Krakowie do nabycia we wszystkich lepszych handlach ::

Reprezentant na zachodnią Małopolskę **A. Neiger, Kraków, Berka Josel. 5.**

Do żyd. domu starców

w dużym mieście, obecnie 70 osób poszukiwany(a) inspektor(ka) i pierwsza kucharka. — Szczegółowe oferty pod „B. 100“ Rudolf Mosse, Poznań.

Smarowidła do wozów

przedwojennej jakości

wagonowo i detalicznie

1794 poleca

po cenach konkurencyjnych

Fabryka smarów i przetworów chemicznych

„ROPA“

Spółka z ograniczoną poręką.

Biuro zamówień: PRZEMYŚL, ul. Czarneckiego L. 25.



Ważne dla PP. Hurtowników i Detailistów!

1902 **Henryk Chrzanowski**

Warszawa, Grzybowska 12 - Tel. 24834

poleca znane ze swej dobroci własnego wyrobu **Irysy** śmietankowe, **Wafle, Czekolady** orzechowe, deserowe, waniliowe, oraz **pastylki** miętowe i **Drage** p. f. „**VIVE**“ Towar pierwszorzędny Ceny przystępne.

Przedstawicielstwo na Małopolskę **„Sweater“** sp. z ogr. odp. Kraków. **Wielopole 15.**

Wielopole 15. 1902 **Wielopole 15.**

Małopolska Wytwórnia Sweaterów

Spółka z ogr. odp. **„SWEATER“** Spółka z ogr. odp.

Kraków, ul. Wielopole 15

poleca Sweatery, żakiety damskie i dziecinne, szale, czapki, chustki wełniane itp. w najlepszych gatunkach

Ceny fabryczne. :: Przyjmuje się sweatery do odświeżania i przeróbki.

IMPORT — EKSPORT

// SOCIETE LILLOISE DE CONFECTIONS //

Siedziba Towarzystwa w Paryżu. **Societe Anonyme au Capital de 1,500.000 Frcs.** **Warsztaty i magazyny w Lille.**

Na nadchodzącą zimę! **Kraków, Rynek Główny L. 39** Na nadchodzącą zimę!

Kupcy i zarządzający konsumami i kooperatywami i t. p.

znajdą w naszych składach **ubrania, jakich potrzebują**

po najprzystępniejszych cenach.

:-: **Również na składzie: Zefiry, szyrtyngi, korty, płótna 90, 110 i 150 cm.** :-:

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 8